

Stanisława Jasińska

Juliusza Słowackiego przekład "Makbeta"

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 5, 154-160

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAWA JASIŃSKA

JULIUSZA SŁOWACKIEGO PRZEKŁAD „MAKBETA“¹

Jedną z najciekawszych wiadomości w zbiorach kórnickich o utworach Słowackiego jest notatka dotycząca przekładu *Makbeta*, zapisana przez Niedźwieckiego w notatniku dn. 9 II 1840 r.² „C z y t a ł³ [Słowacki] nową pracę w rodzaju *Don Juana*³ bardzo trafną . . . Dalej początek tłumaczonego *Mackbetha* — bardzo dobrze“.

Znane fragmenty przekładu trzech scen I aktu *Makbeta*⁴ powstały według orzeczenia wydawców w r. 1846 — znalazły się bowiem w sąsiedztwie *Króla Ducha* i późniejszych redakcji *Beniowskiego*. Budzi się jednak podejrzenie, czy „bardzo dobrze“ tłumaczony w r. 1840 „początek“ *Makbeta* nie dałby się zidentyfikować ze znanymi scenami I a k t u, posiadającymi też dużą wartość, tak że według przeprowadzającego analizę A. Tretiaka „trzeba bardzo żałować, iż tylko tak mały fragment pozostał“⁵.

Przekład, o którym wspomina w r. 1840 Niedźwiecki, powstał w czasie, gdy szła do druku *Lilla Weneda*, w robocie był *Beniowski*⁶, a pod ręką *Beatrix Cenci*. O tej „strasznej dramie“ wspomina Niedźwiecki w miesiąc później w liście do Stanisława Gnorowskiego z dn. 6 marca, jako o rzeczy już napisanej⁷, o *Lilli Wenedzie* jako o właśnie drukującej się. Wiemy też, że pisząc wariant ostatniej sceny *Lilli Wenedy* poeta skorzystał z wolnego miejsca w drugiej kolumnie ostatniej strony *Beatrix Cenci*. Skoro tragedia ta napisana była dawniej, chociażby nawet w r. 1839, musiał zaistnieć jakiś powód, który skłonił Słowackiego do wydobywania jej w lutym 1840 r. W rok później poeta będzie czytał utwór ten we Frankfurcie pani Bobro-

¹ Rozprawka czytana na posiedzeniu PAU 24 II 1951 r. Streszczenie w „Sprawozdaniach PAU“, t. LII, 1951, nr 2, s. 92.

² St. Jasińska, *Słowacki w zapiskach Leonarda Niedźwieckiego*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 4, 1947, s. 210.

³ Podkreślenia Niedźwieckiego.

⁴ Ogłosił je po raz pierwszy J. Tretiak, „Czas“, 1902, nr 146. Ciąg dalszy sceny III ogłosił J. Kleiner, „Kurier Warszawski“, 1921, numer jubileuszowy.

⁵ A. Tretiak, Wstęp do *Makbeta* w wyd. Bibl. Narod., S. II, nr 16, s. XXXI.

⁶ Wynika to z teje, wyżej przytoczonej notatki Niedźwieckiego.

⁷ L. Płoszewski, *Słowacki w zapiskach Niedźwieckiego*, „Pam. Liter.“, t. XXVI, 1929, s. 611—612: „Słowacki Juliusz napisał straszną dramę *Beatrix Cenci*. Żeby była po angielsku, pewno by mu się opłaciła . . .“

wej, na razie o takiej przyczynie nic jeszcze nie wiemy. Wygląda raczej, że ma to jakiś związek z czytaniem Niedźwieckiego przekładem *Makbeta* i że ten to przekład oraz szczególne zajęcie się w tym okresie Szekspirem spowodowało ponowne zainteresowanie się poety także własnym dramatem. Na takie szczególne, nadprogramowe zajęcie się Szekspirem wpłynąć mogły w lutym 1840 r. różne przyczyny, nie wyłączona jest jednak i ta, na którą poniekąd wskazuje pieśń II *Beniowskiego*. Wypowiada tam Słowacki uwagę: „Szkoda, że w księdzu Kefalińskim znika Szekspir“.

Chodzi tutaj o przekład Szekspira dokonany przez ks. Ignacego Hołowińskiego⁸. Składa się on z dwóch tomów. Tom II oddany został do druku w czerwcu 1840 r., podczas gdy tom I był już w obiegu, był znany i na razie dość wysoko ceniony, jak widać z notatek w prasie emigracyjnej⁹. Tom ten ukazał się prawdopodobnie na samym początku 1840 r., a może nawet w końcu r. 1839 jako antydatowany. Słowacki, który miał doskonale zorganizowaną akcję nabywania nowości wychodzących w kraju, mógł go otrzymać już w ostatnich dniach stycznia 1840 r.

Pracę ks. Hołowińskiego — według orzeczenia W. Tarnawskiego — „jakakolwiek była . . . należy uważać za punkt zwrotny w dziejach polskich tłumaczeń Szekspira“¹⁰. Nie byłoby więc nic dziwnego, gdyby zapoznanie się z nią i różnica, jaką w niej Słowacki znalazł w stosunku do oryginału, wraz z dawnym pragnieniem, aby Polsce przyswoić Szekspira w oryginalnej twórczości — skłoniły go do próby własnego przekładu. Po przetłumaczeniu scen początkowych mogło nasunąć się poecie porównanie z własnymi utworami, przerwał więc pracę, a natomiast wydobyl *Beatrix Cenci*, zapoznając z nią przy tej okazji Niedźwieckiego. Być może, że to wtedy właśnie dostały się do odpisu gotowego już dramatu, znacznie wcześniejszego, zmiany redakcji ostatecznej¹¹. Przy tej też okazji poeta wykorzystał drugą czystą kolumnę ostatniej karty na rzut sceny z *Lilli Wenedy*.

Przebieg wypadków mógł być także inny. Po prostu Słowacki wydobyl *Beatrix Cenci*, aby ją przygotować do druku po *Lilli Wenedzie*, i właśnie dla wprowadzenia się w nastrój szekspirowski — dokonał omawianego przekładu. To jednak, że znajdujemy u Niedźwieckiego wiadomość najpierw o przekładzie, a dopiero w miesiąc później o tragedii, może nie być przypadkowe i przemawia raczej za pierwszą hipotezą. Tak więc ks. Kefa-

⁸ W. Szekspir, *Dziela*. Przekładał Ignacy Kefaliński, Wilno 1840, t. I i II. T. I: *Hamlet, Romeo i Julia, Sen w wigilię św. Jana*. T. II: *Makbet, Król Lear, Burza*.

⁹ *Trzeci Maj*, 8 VI 1840, s. 110: „Kanonik Hołowiński drukuje tom drugi pięknego przekładu Szekspira“.

¹⁰ W. Tarnawski, *O przekładach Szekspira w Polsce*, Kraków 1913.

¹¹ J. Czubek, J. Kleiner, Wstęp do *Beatrix Cenci* w wyd. *Dzieł wszystkich*, t. IX, s. 289 — stwierdzają znaczną różnicę w czasie między tekstem głównym autografu a poprawkami.

liński byłyby tutaj przyczyną nie tylko przekładu *Makbeta*, ale i projektu druku *Beatrix Cenci*, który wtedy najwidoczniej powstał. Wskazują na to dalsze słowa Niedźwieckiego do Gnorowskiego: „Zeby była po angielsku, pewno by mu się opłaciła...“

Widać tutaj jakby ślad rozmowy Słowackiego z Niedźwieckim na temat ewentualnego wydania tragedii i oddźwięku, jaki znalazłaby w naszym społeczeństwie. Mamy tu może także powód rezygnacji poety z tego druku, zanim ukazała się wzmianka *Tygodnika Literackiego* z dn. 18 V 1840 r.¹²

Jakikolwiek był przebieg tych wydarzeń — jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości: że przekład *Makbeta*, dokonany przez Słowackiego na początku 1840 r., ściśle związany był z *Beatrix Cenci*.

Pozostaje do rozstrzygnięcia pytanie zasadnicze: czy przekład ten zaginał, a poeta raz jeszcze — po kilku latach — przełożył ponownie te same sceny początkowe, czy też znany obecnie przekład należy utożsamić ze wspomnianym przez Niedźwieckiego i tym samym przesunąć datę jego powstania z roku 1846 na rok 1840.

Autograf zachowanego tłumaczenia nie jest datowany. Znajduje się on na 46 i 47 karcie autografu dalszego ciągu *Beniowskiego* oraz obok autografu urywków *Króla Ducha*¹³ i to zadecydowało o dacie 1846 r., pod którą został umieszczony. Nie jest to jednak kryterium absolutnie pewne, gdyż o włączeniu *Makbeta* w obręb dalszych pieśni *Beniowskiego* i *Króla Ducha* mógł zadecydować prosty tylko przypadek. Wystarczyło, aby poeta zaczął pisać przekład *Makbeta* na nowej składce papieru — co jest więcej niż prawdopodobne — zawierającej kilka złożonych na pół arkusików. Rezygnacja z druku *Beatrix Cenci*, a może tylko *Beniowski*, pisany wtedy właśnie i domagający się dalszego ciągu, odsunął wkrótce przekład *Makbeta* na dalszy plan. Składka poszła na bok, czekała na swą kolej. Po dłuższej, kilkuletniej przerwie Słowacki, który bardzo oszczędnie gospodarzył swym papierem, postanowił wykorzystać ją na nowo — przełamał ją więc ponownie tak, że część środkowa znalazła się teraz na zewnątrz, część zaś zewnętrzna poszła do środka. Karty 44—45, znajdujące się poprzednio w środku, poeta i po przełożeniu składki włożył z powrotem do środka, tak że karta 46, zamiast wypaść teraz w samym środku składki, znalazła się tam jako druga z kolei. Poeta zyskiwał w ten sposób w środku dwie czyste kartki obok siebie zamiast jednej na początku i jednej na końcu przełożonej składki. Przy tej okazji jakaś ilość arkusików została przedarta i częściowo mogła się rozproszyć, inne zachowały się.

¹² Słowackiemu „wszystko przez głowę a nic przez serce nie przechodzi“.

¹³ J. Kleiner, *Fragmenty „Beniowskiego“*, „Pam. Liter.“, 1911, t. X, s. 214.

Na sprawę tę pewne światło rzuciłoby zbadanie jakości papieru. Gatunek papieru mógłby tutaj wyświecić, czy Słowacki używał podobnego już w roku 1840 i jaki jest stosunek kart luźnych przekładu do grupy głównej, to jest do kart 42—49. Na razie stwierdzić możemy, że Kleiner¹⁴ wyodrębnił tę grupę z reszty autografu *Beniowskiego* zaznaczając, iż jest to papier odmienny od poprzedzających go arkuszy. To potwierdzałoby możliwość pochodzenia tych kart z wcześniejszego okresu twórczości poety.

Przejdźmy teraz do analizy samego tekstu badając, czy wydobyte zeń przesłanki zbliżą go do utworów z roku 1846, czy też raczej z roku 1840.

Tarnawski w pracy swej *O przekładach Szekspira w Polsce*, stwierdzając na podstawie sąsiedztwa autografów, iż ogłoszony drukiem przekład *Makbeta* „pochodzi już z epoki mesjanicznej“, dodaje: „Bez żadnych innych danych dowodziłyby tego język i niektóre zwroty. Opis bitwy Makbeta z Macdonwaldem żywo przypomina opowiadanie Baptysty Cygali o Grunwaldzie w *Zawiszy Czarnym*, a w miejsce słów kończących I [scenę] I [aktu] oryginału znajdujemy następujące zdanie: »Szatan woła! Wszystko jest w ręku ciemnego anioła, Aż ciemność z światłością na wieki się zetrze«“.

Wspomniany tu opis bitwy nie może jednak stanowić tak rozstrzygającego dowodu, za jaki go autor uważa — nie dlatego, że podobieństwa są w gruncie rzeczy bardzo nieznaczące — ale dlatego, że nie możemy mieć pewności, jaki był kierunek wpływu. Dopiero udowodnienie, że opowiadanie Baptysty Cygali powstało wcześniej niż opis bitwy Makbeta, wyznaczałoby temu ostatniemu datę bezwzględnie późniejszą. Ponieważ jednak najbardziej uderzające zbieżności: przedzieranie się w walce Makbeta i klin wojska krzyżackiego oraz puszka podwójna kartaczy i dwie puszki krzyżackie mają źródło swoje w oryginale *Makbeta*, przyjąć należy raczej, iż właśnie przekład był wcześniejszy od opowiadania Baptysty Cygali. Nie znaczy to wszakże, że przekład musiał powstać na krótko przed tym opowiadaniem. Poeta mógł go spomnieć między swych autografów — bez względu na czas jego powstania — wydobyć celowo lub przypadkiem w czasie opisywania bitwy grunwaldzkiej. Zbieżności mogą nam mówić coś o wpływie przekładu na ten fragment *Zawiszy Czarnego*, ale nie o dacie powstania samego przekładu.

Natomiast wspomniane zakończenie sceny 1 aktu I wykazuje bardzo wyraźne i zmuszające do uwagi podobieństwo z urywkami *Beatrice Cenci*. W *Makbecie* więc — „Szatan woła“, a w *Beatrice Cenci* (scena 4, akt I) trzecia Furia mówi w analogicznej sytuacji: „Diabeł woła“. W *Makbecie*

Aż ciemność z światłością na wieki się zetrze

Szach, siostry, przez wicher i ciemne powietrze.

¹⁴ J. Kleiner, *iw.*, s. 212.

a w *Beatrice Cenci* (scena 2, akt II) znowu trzecia Furia:

Po ojcobójczy grosz zielony,
Co się na mogiłach zetrze,
Szach na cmentarz — przez wicher i parne powietrze.

Zbieżności te, o wiele wyrazistsze niż przy fragmencie *Zawiszy Czarnego*, nasuwają wniosek, że omawiany przekład *Makbeta* powstał gdzieś w pobliżu pisania czy przerabiania I i II aktu *Beatrice Cenci*, czyli na długo przed *Zawiszą Czarnym*, a właśnie w latach 1839—1840.

Wniosek taki, nie poparty innymi dowodami, byłby jednak zbyt pochopny. Prof. Tarnawskiemu nie chodziło też o ten zespół wyrażen, ale o myśl zawartą w owym zakończeniu sceny I przekładu, która nie ma odpowiednika w oryginale *Makbeta*. Myśl tę uznał on za charakterystyczną dla poglądów poety w okresie mistycznym. Wydaje się wszakże, że słuszność takiego stanowiska jest tylko pozorna. Bez wątplenia w zakończeniu tym mamy tak jasno sformułowany pogląd na sprawy ziemskie i zaziemskie, iż urywek ten musimy uznać za bardzo cenny pod tym względem w spuściźnie Słowackiego, ale wnioski należało by wyprowadzić z niego inne. Przede wszystkim cechuje ten pogląd pewne — cofające nas znacznie wstecz — podobieństwo do stanowiska przyjętego przez poetę jeszcze w *Kordianie*, chociaż doszukać się w nim możemy i subtelnej a ważnej różnicy.

W *Kordianie*:

Ziemia to plama
Na nieskończoności błękitcie,
A Bóg ją zetrze palcem lub wleje w nią życie...

Pogląd to zdecydowanie pesymistyczny; przyszłość ziemi jest zagadką nieodgadnioną. Bóg może ją ożywić i zachować, ale może i zetrzeć, unicestwić. Istnienie ziemi i człowieka, takie jak jest, zdaje się tu zależeć jedynie od kaprysu Istoty Najwyższej.

W urywku z *Makbeta* słyszymy, że:

Wszystko jest w ręku ciemnego anioła,
Aż ciemność z światłością na wieki się zetrze.

Mamy tutaj sprecyzowane — dlaczego ziemia jest plamą. Słowa te wyjaśniają nam nadto irracjonalizm świata, tak podkreślany przez poetę w utworach do r. 1840. Oczywiście, ponieważ „w s z y s t k o jest w ręku ciemnego anioła“, wszelkie dobro musi wyradzać się w zło, gdyż szatan nie pozwoli mu na wydawanie owoców właściwych. Uznanie, że świat jest wyłącznie w ręku szatana — to także pogląd zdecydowanie pesymistyczny. Obrazem ilustrującym najjaskrawiej ten pogląd jest bez wątplenia *Beatrice Cenci*, w której furie występują wielokrotnie dla tym silniejszego podkreślenia, że człowiek jest igraszką w ich ręku. Z tego właśnie względu, nawiasem mówiąc, nie można uważać ich częstej obecności na scenie za

błąd artystyczny, ale trzeba ją uznać za najzupełniej celowy efekt, wyrażający ówczesne poglądy poety¹⁵. Ta zgodność myśli, zawartej w urywku przekładu *Makbeta*, z jej pełnym wyrazem artystycznym w *Beatrix Cenci* naprowadza na wniosek, że istnieje bliskie pokrewieństwo między tymi dwoma utworami wykraczające poza wzór szekspirowski. To znowu przetrzuca nas z roku 1846 w lata 1839—1840.

W porównaniu jednak z *Kordianem* i z *Beatrix Cenci* znajdujemy w przekładzie *Makbeta* — jak to wspomnieliśmy — ważną różnicę, z której dowiadujemy się, że ziemia do czasu tylko znajdować się będzie w rękę szatana. Bóg już nie zetrze jej jak plamy, ale to światłość zetrze się z ciemnością, zetrze się i zwycięży, bo tylko do momentu tego starcia ciemny anioł ma władzę nad ziemią. Zwycięstwo będzie już na wieki. Mamy tutaj więc przełamanie poglądu pesymistycznego tak wyraźne, że śmiało możemy wyprowadzić wniosek, iż przekład *Makbeta* musiał powstać około roku 1840, gdyż ten właśnie okres cechuje w twórczości Słowackiego przewyższenie pesymistycznego stosunku do życia.

W pobliżu rzekomego powstania przekładu *Makbeta*, właśnie w przytaczanym już *Zawiszy Czarnym*, znajdujemy pogląd od wypowiedzianego w *Makbecie* tak różny, że w żaden sposób dwu tych wypowiedzi nie możemy ani utożsamić, ani umieszczać w jednym czasie. Czytamy więc w *Zawiszy Czarnym*:

Bo nic nie jest wyrokiem dla ludzi i losem,
Tylko je woła własna... prowadzi szalona,
Albo też wielka, Bożą miłością karmiona...

Przyczyna zła przeniesiona tutaj została w głąb duszy ludzkiej — jest nią szalona, nieopatrzna woła ludzka. Ta sama woła stwarza dobro, jeśli źródłem jej siły i wielkości jest miłość Boża. Poeta kładzie tu silny nacisk na wolność tej woli:

...nic nie jest wyrokiem dla ludzi i losem,
Tylko... woła własna...

Jest to zupełne przeciwieństwo poglądu:

wszystko jest w rękę ciemnego anioła...

Nie ma tutaj już myśli o jednorazowym, rozstrzygającym starciu się dobra ze złem, bo najwyraźniej w pojęciu poety ciemność ściera się teraz

¹⁵ A. Tretiak, *ju.*, s. XXXII: „...wprowadził Słowacki trzy wiedźmy... przeznaczając im... rolę o wiele większą niż ta, którą odgrywają w angielskim dramacie. One... będąc czynnymi sprawczyniami zła, odejmują zupełnie wolną wolę działającym osobom... są rzeczywistymi sługami Hekaty... Słowacki, nie dając im żadnej przeciwwagi w postaciach, które by stanęły do walki z nimi z ramienia odwiecznego Dobra, sprawia, że dramat ten budzi chwilami odrazę, każąc widzowi patrzeć na mękę ludzi będących igraszką w rękę szatana... w ten sposób zepsuł konstrukcję dramatu...“

z światłością stale w głębi duszy ludzkiej pod postacią woli szalonej, wybierającej zło, i woli pełnej miłości, która dąży do dobra.

Uogólniwszy słowa, wypowiedziane w tymże *Zawiszy Czarnym* w odniesieniu do rodu cesarskiego, znajdujemy w nich wręcz jakby odpowiedź poety na dawniejsze poglądy własne, zawarte w *Kordianie*, w *Beatrix Cenci* i w omawianym przekładzie:

Wszystko się podług swego podobieństwa zbiera.
 Wszystko... a krew jak jaka czarownica pusta
 Drzwi swoje... wszystkim duchom podobnym otwiera.
 Wariata i złodzieja biorąc i oszusta,
 I zamyka to wszystko w tajemniczym łonie...
 I zdaje się, że ludziom panuje przekleństwo
 I że Pan Bóg się bawi... aż wzrok swój nasyci...
 Lecz wpatrz się, a w tych duchach ujrzyś podobieństwo.
 Ujrzyś, że od jednego zwierciadła odbici...

To, co zdawało się niegdyś igraszką Boga lub zrządzeniem ślepego losu, po głębszym wpatrzeniu się poety w życie okazało się prawem natury, które zmieniać i kształtować może wolna wola ludzka.

Zawisza Czarny powstał w latach 1844—1845, przekład zaś umieszczony został pod r. 1846, ale wiemy, że Słowacki w poglądach swoich do pesymizmu sprzed r. 1840 nie wrócił więcej, toteż rozumowanie przeprowadzone na podstawie *Zawiszy Czarnego* słuszne jest w odniesieniu do utworów po r. 1845. Wystarcza ono w zupełności, aby wyłączyć możliwość powstania znanego przekładu *Makbeta* około r. 1846. Natomiast pokrewieństwa z *Beatrix Cenci* i stanowisko filozoficzne poety zdecydowanie wiążą ten przekład z twórczością Słowackiego z lat 1839—1840. Analiza układu i jakości papieru nie sprzeciwia się tym wnioskom. Bez wątpienia też na ten tylko okres trzeba przesunąć datę jego powstania i utożsamić go z przekładem wspomnianym przez Leonarda Niedźwieckiego pod datą 9 II 1840 r.